

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „
Czwierćrocznie 1	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	10 „
Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.	



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi
jako też wszystkie urzęda pocztowe,
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z piędziemi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Pod godłem „Krzyża” rozpoczynamy dalszą pracę naszą dla królestwa Bożego.

Pragniemy iżby te, acz mdłe usiłowania nasze, stały się ofiarą Temu, który śmiercią Swą na Krzyżu, nas z Ojcem niebieskim przejednał.

Jesteśmy o rok bliżsi do owęj upragnionęj chwili drugiego przyjścia Pańskiego, w której zgruchotana potęga śmierci zwróci łupy swoje. W której, „wszyscy co są w grobach, usłyszą głos syna Bożego, i wynijdą.”

„Czuwajcie więc, i módlcie się, bo nie wiecie dnia ani godziny.”

„Aby gdy przyjdzie Pan, mogliście wyjść na przeciw niemu.”

Przyjdzie Pan, i uzupełni dzieło swe naprawy rodu ludzkiego, przez zniweczenie śmierci, która jest skutkiem dziedzicznęj zepsutości ludzkiego plemienia, czyli grzechu pierworodnego.

Ciągle przepowiadanie nastąpić mającego drugiego przyjścia Pańskiego, przysposabianie ludu Pańskiego na to drugie przyjscie i na dzień zmartwychwstania, jest jednym z głównych obowiązków kościoła Chrystusowego.

My więc jako członkowie tegoż kościoła, jako obywatele królestwa Bożego, częśćkę tęj pracy na siebie bierzemy.

Pragniemy zbliżyć królestwo Boże, przez rozposzechnianie bezbłędnej wiedzy.

Pragniemy ukrócić czas wyczekiwania naszego. *Tempus instanter redimentes*, jak mówi Apostoł Aby czasu od Boga nam darowanego, użyć jak najskuteczniej w myśl codziennęj modlitwy: „Przyjdź królestwo Twoje.”

Wnosimy wysoko „Krzyż,” jako godło nasze, z tą świadomością, iż jest to „znak syna człowieczego,” który „zajaśnieje na niebiosach,” w drugim przyjsciu Jego.

Pod tęp godłem, pod tym sztandarem, będziemy bojować w sprawie Tego, który jest „drogą, prawdą, i życiem.” Bo „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi,” mówi Job sprawiedliwy.

Co się więc stanie w tym roku, cokolwiek zdarzy się lub spełni na ziemi, uważane od nas będzie z tego stanowiska, o ile bezpośrednio lub pośrednio wpływ swój wywiera na losy i koleje królestwa Bożego na ziemi.

A nie tylko przyszłość lecz i przeszłość tęp samęj krytyce ulegać winna. Wszelki więc nasz pogląd na dzieje przeszłości, na historię rodu ludzkiego, przedsiębrany będzie ze stanowiska królestwa Bożego, które jest oraz stanowiskiem najogólniejszém, najposzechniejszém, stanowiskiem *dobra ludzkości*.

Życzenia nasze, które z tym nowym rokiem zasyłamy, według zwyczaju, łaskawym czytelnikom naszym, odnoszą się również do tęp największęj, najważniejszęj sprawy rodu ludzkiego. Oby w roku bieżącym, królestwo Boże, jak najrozleglejszy rozwinęło *postęp*. Oby w tym postępie znamionowała się ogólna pomysłność krajów i narodów!

Z dziękczynieniem dla tych, którzy nas dobrotliwie wspierali, z przebaczeniem dla zawistnych, a mianowicie dla Tygodnika w Poznaniu, katolickim zwanego, który tak nie po katolicku z nami postępować począł, pracujmy dalej, w Imię Boże, ufni w błogosławienstwo Tego, któremu służymy.

X. W. Serwatowski.



O czasie NARODZENIA JEZUSA CHRYSYTA, z poglądem na chrześcijańską rachubę czasu.

ROZDZIAŁ I.

O panowaniu Tyberiusza.

„Roku piętnastego panowania Tyberiusza Cesarza, Pontski Piłat starostą był Judzkim, a Heród tetrarchą Galilejskim, Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiej krainy, a Lizaniasz abilińskim tetrarchą: za Arcykapłanów Annasza i Kaifasza stało się słowo pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy, leżącej nad Jordaniem, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów..... I stało się, gdy był chrzczon wszystek lud, że i Jezus był ochrzczon: *Jezus miał przy swoim wystąpieniu około trzydzieści lat.*”

Temi słowy podaje nam św. Łukasz ewangelista 3, 1. 21. 23. pewną na pierwszy rzut oka wiadomość o wieku naszego Zbawiciela; tak iż mielibyśmy na pozór pewną podstawę do oznaczenia czasu, w którym zaszły pojedyncze wypadki z życia Jezusa. Aby atoli epokę Messyasza oznaczyć z ścisłą pewnością, trzeba nam, *zwłaszcza że dioniziuszowej naszej rachuby czasu nie uważają za prawdziwą*, podane chronologiczne daty wszędzie zestawić z rzymską rachubą czasu, która od chrześcijańskiej ery zupełnie jest niezależną.

Piętnasty rok po śmierci Augusta (d. 19 Sierpnia 767) jest 782 rok po zbudowaniu Rzymu. Gdy od tego odciągniemy lata Chrystusa przy jego chrzcie, wypadnie nam rok 752 od założenia Rzymu jako czas jego narodzenia, tak iżby następny rok 753 jako pierwszy po Chrystusie był początkiem chrześcijańskiej rachuby czasu. Atoli:

ROZDZIAŁ II.

Rok zgonu Heroda.

„Gdy się narodził Jezus w Betleemie Judzkim we dni Heroda, króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy mówiąc: gdzie jest, który się narodził król Żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.” Ś. Mat. II.

Gdy berło odjętem było od Judy i książę z lędźwi jego, wtedy pojawił się, który przyjść miał wedle oczekiwania narodów: t. j. za panowania króla Heroda Idumejczyka.

Heroda zaś, wedle podania Flawiusza Józefa (starożyt. XIV, 14, 5. w czasie 184 olimpiady w Lipcu 710-714. od założenia Rzymu) za konsulów Gnejusza, Domicjusza, Kalwina i Gaja Asiniusza Polliona, albo

w początku r. 714 po założeniu Rzymu, na wniosek Marka Antonina i Oktawiana wyniósł senat postanowieniem swoim na króla Judei i Heród panował od chwili wyniesienia swego 37 lat, albo 34 od zdobycia przez siebie Jerozolimy i od zgładzenia ostatniego potomka Asmonéjczyków Antigona *) za konsulatu Marka Agrippy i Kaniniusza Galla **) w r. 717. Samodzierzca więc ten zszedł z tronu do grobu w roku 750 od założenia Rzymu dnia 4 Kwietnia i to jak nam żydowski dziejopis podaje z pamiętników Mikołaja Damascena, długo-letniego dworaka owego księcia, wkrótce po zaćmieniu księżyca, które się pojawiło w nocy z d. 12 na 13 Marca roku wspomnianego *) w pięć dni po straceniu najstarszego swego syna Antipatra, mniej więcej siedm dni przed uroczystością Wielkanocną 2), którą Żydzi d. 15 Nisan, wtedy 12 kwietnia obchodzili. Po nim nastąpili podzieliwszy państwo pomiędzy siebie: Heród Antipas, Archelausz i Filip, synowie jego.

Archelausza 3) wygnął cesarz August do Gallii w 10 roku jego tetrarchii, w 37 po bitwie pod Aktium (2 wrześ. 723, a więc w ostatnim kwartale r. 759 od założ. Rzymu. O nim to szczególnie powiada Dio Cassius (I. IV. cp. 27.) za konsulatu M. Aemiliusza Lepida i C. Arruntiusza Neposa t. j. właśnie 759 r. od założ. Rzymu. Herodes Palaestinus a fratribus accusatus trans Alpes est relegatus, ac pars ejus ditonis in publicum redacta.

Filip zmarł w 20 roku panowania Tyberiusza panowawszy sam przez lat 37; a więc w roku 786 od założ. Rzymu. (ant. XVIII, 4, 6.)

Po Herodzie Antypasie wreszcie znajdują się w Muzeum watykańskim i w gabinetach Rigordi i Pellérini 4) pomiędzy innemi trzy monety z następującym napisem: na przedniej: ΓΑΙΩ ΚΑΙΣΑΡΙ ΓΕΡΜΑΝΙΚΩ, to jest: Za Gaja Germanika Cesarza, a na odwrotnej stronie: ΗΡΩΔΗΣ ΤΕΤΡΑΡΧΗΣ t. j. Erod tetrarcha, a w środku litery: ΜΓ. to jest: 43, liczba lat jego panowania. Ponieważ zaś Antypasa skazał Caesar Cali-

*) Antiq. XVII 8. 1. de bello Judaico I. 33. 8.

**) Antiq. XIV. 15. 14. 16. 4. Bell. Jud. I. 17. 8. Po obliczeniu terminu a quo—ad quem upłynęło od pierwszego roku panowania króla w miesiącu Siwan—w Czerweu na Lipiec (—717) aż do zburzenia Jerozolimy (823 od zał. Rzymu) 107 lat—właściwie 106 lat i kilka miesięcy ant. XX. 16 Ar. Rosz haszana fol. 2. 2. Nisan initium anni regibus ac dies quidem unus anni instar computatur. Fol. 3. 1. Non numerant in regibus nisi a Nisan.

1.) Antiq. XVIII. 6. 4. 9. 5.

2.) Archelausz bowiem jeszcze przed uroczystością Paschy polecił siedmio-dniowy żałobny obrząd wyprawić ojcu swojemu. Ant. XVIII. 8. 4. Bell. Jud. II. 1.

3.) Ant. XVII. 13. 2. i XVIII. 2. 1. vita 1. Ar. de bello II. 7. 3. gdzie Józef tylko o 9tym roku jego panowania mówi.

4.) Delsignose, Instit. Inst. eccl. n. T. cum notis V. Tizzani P. 1. p. 119 Romæ 1837. —

gula jeszcze w tym samym roku 792 od zał. Rzymu, do Lyonu na wygnanie (ant. XVIII. 6. 11. 7. 2. XIX. 8. 2.) przeto rok 750 po zał. Rzymu, w którym objęli swoje rządy tetrarchowie, jest bez wątpienia rokiem śmierci ich dzieciobójczego ojca.

Z tego wynika z największą pewnością: że *Chrystus nie mógł się być narodzić po r. 749 wedle rachuby czasu warroniańskiej, albo w 5tym wedle rachuby czasu przeddioniziuszowej.* X. Ł. z Z.

C. d. n.

HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

Dalszy ciąg

PANOWANIA BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO.

Czasy największego zamieszania.

Zorza lepszej przyszłości.

Zaledwo oddaliła się burza Tatarska, kiedy Mendog stanąwszy na czele Litwinów i Prusaków, zagroził zakonowi. Krzyżacy sprzymierzyli się z Ziemowitem księciem mazowieckim, co temu ostatniemu najbardziej na zgubę wyszło. Mendog bowiem pokonawszy Krzyżaków wpadł do Mazowsza wraz z zięciem swoim Swarnem i zastawszy Ziemowita wraz z synem Konradem przy biesiadzie, wziął ich w niewolę. Swarno ściał po pijanemu Ziemowita 1262, a następnie spustoszył całe Mazowsze. W r. 1263 zabity został Mendog od własnych synowców, podawszy się w podejrzenie u narodu, jakoby szukał nowej ugody i przymierza z Krzyżakami. Po nim nastąpił Swarno, ów zabójca Ziemowita.

Tymczasem Bolesław siedzący dotąd bezczynnie na dzielnicy krakowskiej, począł wychodzić z dotychczasowej biernej swojej odrętwiałości. Historia z radością zapisuje ten zwrot, w którym Polska wychodząc z odrętwienia w jakie ją podziały wtrąciły, poczyna coraz silniej występować przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciółom. W r. 1264 Jaćwingowie wpadli do Polski. Był to naród nieliczny, ale dziki i waleczny, który już wprzód z obawy przed potęgą krzyżacką poddał się Bolesławowi, teraz jednak korzystając z powszechnego ruchu przeciw Krzyżakom, powrócił do ulubionej grabieży i pustoszył Sandomierskie.

Na wieść o napadzie, Bolesław zebrał wojsko i spotkawszy najeźdźców pod Zawichostem, taką im zadał klęskę, że, jak powiadają kroniki, cały tam naród Jaćwingów wyginał, a przynajmniej ich siła złamaną została. W r. 1266 ponowili Rusini z Litwinami pod dowództwem Swarna, syna Danielowego i następcy Mendoga w Litwie, napad w Sandomierskie, ale dogonieni przez Piotra wojewodę krakowskiego i Jana sandomierskiego na miejscu zwanem Piątka, srogą odnieśli porażkę. Te dwa zwycięstwa zabezpieczyły Polskę

na jakiś czas od wschodu, zwłaszcza, że po śmierci Mendoga w Litwie, a Daniela na Rusi srogie w obu tych krajach panowały zamieszania.

Kiedy tak na wschodzie Bolesław gromił nieprzyjaciół, na zachodzie inny książę Bolesław pobożny wielkopolski nie mniej walecznie ucierał się z innymi Polaki nieprzyjaciółmi Brandenburczykami. Wydawszy bowiem synowicę swoją Konstancję, za Konrada, syna Jana księcia Brandenburskiego, dał jej w posagu Bolesław ziemię santocką z wyjątkiem grodu. W r. 1265 ubiegli Brandenburczycy zamek santocki i chociaż tą razą się pogodzono, to jednak w roku 1268 przyszło do nowej wojny z powodu nowych napadów głodnych zawsze zdobywcy margrabiów Brandenburskich na Międzyrzecz. W wojnie tej, która się kilka lat przeciągała, odznaczył się na opiece u stryja Bolesława będący młody Przemysław Pogrobowiec i odebrał zabrane przez margrabiów wielkopolskie miasto warowne Drezdenko.

Ciąg dalszy nastąpi.

O Mszy św. za nowożeńców,

(za państwa młodych.)

(De Missa pro sponso et sponsa inter Votivas ult. 1.

Ciąg dalszy. (vid. pag. 596.)

Rozbierzmy w szczególności przepisy kościelne dotyczące się naszego przedmiotu.

1.) Co do czasu: w *jakie dnie* całego roku można odprawić Mszę św. wotywną? — Z uwzględnieniem okoliczności niżej pod 2) i 3) wyluszczonej wolno jest, owszem gorąco się zaleca po udzielonym ślubie małżeńskim mieć Mszę św. czytaną lub śpiewaną, jaka we mszale na ostatniem miejscu jest wydrukowaną, a) w takowe dnie, które na mocy reguł rytualnych nie wykluczają innych także Mszy św. wotywnych (in festis inferioris ritus). b) Prócz tego wśród oktaw uprzywilejowanych: Zielonych Świątek i Bożego Ciała, wyjąwszy samychże oktaw (dnia ósmego) tych dwóch uroczystości, może kapłan odprawić powyższą wspomnianą Mszę św. chociaż reszta prywatnych Mszy św. wotywn. jakoteż za dusze czyscowe w kolorze czarnym w tym czasie jest wzbronionych. c) A nawet w znaczniejsze lecz nie uroczyste święta (dx. maj. vel. min.) wolno ją *śpiewać*, jak W. J. X. Soter Bieroński w rubryceli krakowsko-kieleckiej na bieżący rok 1867 w przypisku swoim XII. pag. VII. zauważył, odwołując się na dekret Piusa VII. z d. 7. stycz. 1784. (*cantari non legi debet!*) Nie znając w tej chwili osnowy powołanego dekretu, dodamy tylko, że niektóre dzieła liturgiczne wspominają wprawdzie o nim, lecz nie wzmiankują o śpiewie (wyraz: *dicendam* esse Missam pro sponsis; przytaczany w tych dziełkach, nie daje wyjaśnienia:

an legendo an cantando dicendam esse!); przez co nie chcemy bynajmniej podawać w wątpliwość zdania tak światłego kapłana, lecz owszem przyjmując je z wdzięcznością, oddajemy każdemu sprawiedliwość (suum cuique). d) Wreszcie w dzień Zaduszny obrządku wprawdzie żałobne i usposobienie Wiernych poważne i smutne sprzeciwiają się radosnemu obchodowi wesela ślubnego, i dlatego nie było może i nie będzie wypadku, aby ktokolwiek życzył sobie na ten dzień Mszy św. za nowożeńców; jednak poruszono i to pytanie, czyby ją zgoła wypadło odprawić? Stolica Apostolska dała na to odpowiedź twierdzącą. (Die vero Commemorationis omnium Fidelium Defunctorum legi potest. S. R. C. 7. Sept. 1850.)

2.) Kiedy *nie wolno* jej odprawić? w jakim *czasie? w jakie dni?* — a) We wszystkie niedziele całego roku, jakoteż w uroczyste święta i najwyższe uroczystości, przez całą oktawę Trzech Króli, we wigilię i oktawę Zielonych Świątek i w oktawę Bożego Ciała, wreszcie w te dni, które nieprzypuszczają nawet znaczniejszych uroczystości: *nie wolno* odprawiać wspomnioną Mszy św. *ale* można z niej wziąć wspomnienie (commemor.) wraz ze wszystkimi modlitwami o błogosławieństwo, jeżeli nowożeńcy mają prawo przyjąć je. (S. R. C. 25. Sept. 1860.) Jeżeliby kapłan nie mógł lub nie chciał spełnić obrzędu benedykcji po *Pater noster* i przed *Placeat*, to nie może także brać wspomnienia (commemor.) ze Mszy św. za nowożeńców. (S. R. C. 23. Jun. 1853.) b) Nie może wcale kapłan celebrować Mszy św. za nowożeńców *ani* brać z niej wspomnienia i błogosławieństwa: w czasie dla wesel ślubnych zakazanym, t. j. od pierwszej niedzieli adwentowej aż do Trzech Króli, i znów od Środy Popielcowej aż do niedzieli Przewodnej czyli do niedzieli po Wielkiej Nocy, włącznie. Jeżeli więc narzeczeni za zezwoleniem Władzy dyecezalnej w tym czasie wchodzi w stan małżeński; to opuszcza się błogosławieństwo z rytualiku nad narzeczoną i Msza św. ani po ślubie odprawiana, ani na później odłożoną bydlę nie może. (Nec tamen benedictionem nec Missam pro sponsis elapso tempore vetito supplere licet. S. R. C. 31. Aug. 1839. et 7. Sept. 1850.)

Nim przystąpimy do punktu trzeciego, przejrzymy powyższe twierdzenia i podajmy je w krótkości mową liturgiczną: „Missa pro sponso et sponsa in Missali assignata dici potest omnibus diebus non solum in festis semiduplicibus sed etiam in duplicibus majoribus vel minoribus non celebribus ad populum; exceptis tamen omnibus dominicis et omnibus festis in foro observandis in quibus a laboribus vacatur, item duplicibus primae et secundae classis nec non tota octava Epiphaniae et vigilia octavae Pentecostes, die octava Corporis Christi aliisque diebus duplicia secundae classis excludentibus (S. R. C. 20. Apr. 1822.) in qui-

„bus tamen in Missa diei facienda est commemoratio ex Missa pro sponso et sponsa (cum omnibus orationibus, quae in eadem Missa pro benedictione nuptiarum habentur), post omnes alias orationes in Missa diei a rubricis praescriptas sed ante imperatas, semper vero sub distincta conclusione. (S. R. C. 7. Jan. 1784. et 20. Apr. 1822.) Excepto denique tempore clauso vel sacrato aut vetito, quo tum benedictio tum commemoratio nuptiarum in Missa dici fieri nequit (S. R. C. 31. Aug. 1839.) In festis dx. maj. vel min. non celebris ad populum, cantari non autem legi potest.” —

3.) Co *do osób*. Czy w czasie dozwołonym już *témsamém* może być odprawioną dla każdego z narzeczonych? czy też są jakie zastrzeżenia co do narzeczonych? — Jeżeli narzeczeni pierwszy raz wchodzi w stan małżeński, otrzymują po spełnionym ślubie błogosławieństwo albo z rytualiku albo podczas Mszy św. ze mszału: ale zawsze tylko jedno z dwojga. (In primis nuptiis ex parte viri et mulieris, sive mulier sit virgo sive corrupta. S. C. R. 2. Oct. 1593.) Podobnie, ale tylko tam, gdzie zwyczaj taki już panuje, ma się rzecz z małżeństwem, w którym wdowiec bierze sobie wolną osobę, (virginem vel corruptam) za żonę. Jeżeli zaś albo oboje narzeczeni albo tylko narzeczona znajduje się w stanie wdowim, opuszcza się benedykcja i Mszy św. także być nie może. (Si mulier sit vidua, et benedictio Nuptiarum in Missa vel ex Rituali et Missa propria pro sponsis debet omitti, S. R. C. 3. Martii 1761. pariter, si dicitur Missa diei aut Missa votiva pro devotione sponsorum nondum copulatorum, commemoratio Missae vot. pro sponsis de nuptiis omittenda est.)

C. d. n.

RECENZYE.

Prelekye Miókwioza.

XIV.

Lekeya V. Wtorek 23 Stycznia 1844, cała zacięta jest filipiką przeciw katolickiemu kościołowi, który wszędzie przezeń „kościółem urzędowym” jest zwany. Wyrzuca tu na nowo kościołowi, iż się nie chce dać powodować intuicyą, egzaltacyą, natchnieniem, uniesieniem, w ogóle uczuciowoscą, ale „bierze na rozum słowa, myśli poety albo mowcy, pisma natchnione, wyprawadza z nich wnioski, syllogizuje zdania” i t. d.

„Mamy, i nie kryjemy się z tém, mamy świętych, których wy ludzie kościoła urzędowego nieznacie, czcimy relikwie, o których wam ani w głowie niepowstało.”

I jacyż to są ci święci?

Miékiewicz odpowiada: „Przerwaliście nic tradycyi religijnéj.” (Znowu potwarz.) „I dziwicie się że Polacy mają litanie, w których wołają do Władysława poległego w obronie chrześcijaństwa pod

„Warną, do Jana III, do Kościuszki, naczelnika „kmicia; dziwicie się jeszcze że nad wszystkich „wzywamy Napoleona, ducha mocarza, małżonka „sprawy najnieszczęśliwszego z narodów, jak go „nazywa prorok Brodziński.

Otóż i nowy kult. Podobny temu mają Niemcy czczą Schillera, Goethego, itd. Jest to kult narodowy, obywatelski, ale nie jest to jeszcze kult chrześcijański, który daleko więcej wymaga. Można być najzacniejszym obywatelem, ale mimo tego, można jeszcze nie być *świętym*. Czyliż na przykład Sheakspera, Byrona lub Nelsona, Anglicy do *świętych* swych liczą.

Wzywajcie sobie Napoleona, ile chcecie, ale nie mówcie w litanii: Święty Napoleonie, módl się za nami, boby to był szczyt śmieszności a nawet szaleństwa.

Gorszy się tém Mićkiewicz, że Papiież Grzegorz XVI. dowiedziawszy się o prześladowaniu kościoła katolickiego pod panowaniem rossyjskiem zostającego, tak się wyraził: „*Nieznane mi były prześladowania kościoła, dowiedziałem się o nich z dzienników.*” Pytamy się, z kądże inaczej mógł się Papiież o tém dowiedzieć? Albo od Biskupów pojedynczo albo sobornie zgromadzonych. Jeżeli Biskupi ani pojedynczo o tém Go nieuwiadomili, ani w sobor nie zebrali się przeciw temu prześladowaniu, i Papiieżowi tej sprawy nieprzedstawili, nie mógł Ojciec święty z kąd inąd o tém dowiedzieć się tylko z *dzienników*. Mićkiewicz ma jeszcze inny mistyczny na to sposób, mówi on:

„Kościół jestże na to tylko, żeby nas uczył do „wiadadywać się z *dzienników*, nie zaś prowadził „do nabycia tej umiejętności dzieci Bożych, przez „którą wchodzi się w obcowanie ze świętymi, za „pomocą której osiąga się wiedza rzeczy, niewiadomych innym, wiedza dająca potęgę.”

Gdyby to mówiła jaka dewotka, toby ją wysmiano. A więc oczywiście z tego wynika, że dobry katolik nie powinien czytać *dzienników*, ale natomiast obcować ze świętymi, i od nich dowiadadywać się co się w świecie dzieje. Ciekawi bylibyśmy na tę rywalizację dziennikarstwa ze świętymi, jakaby według tej teorii w postępie ludzkości rozwinąć się musiała.

Wszelkie inne wyrzuty przez Mićkiewicza *kościółowi urzędowemu* czynione, tego samego co już powyżej rzeczone, są rodzaju. Przeto pomijamy je nie widząc potrzeby nad niemi się rozszerzać, aby się w nieskończoność niepowtarzać. — Zresztą pomijamy także te mnogie wyrzuty Mićkiewicza przeciw duchowieństwu, w których on im przebaczyć nie może, że oblicza ich i oczy, że gesta ich i postawa, nie tak wyglądają, jak on to sobie wyobraża. Księża według niego, ani nie wyglądają tak smutni i rozbolali nad nieszczęściem ludzkości, jak wyglądali patryoci litewscy, ani tak dumni, jak napoleońscy wojownicy, i nie mają tego gestu czynu, któryby im dawał panowanie nad światem, ani

nie mają tego blasku świętości, jako ci, którzy z Bogiem przystają, i przenaświętszy sakrament piastują. Tu się w polemikę zapuszczać niepodobna. Polemika bowiem o twarzy, o oczach, o wyglądanu jest i niemożliwa, i nie stosowna, i do niczego doprowadzić niezdola.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA.

Missye w Chinach.

Ciąg dalszy.

Z listu Księdza Lions. (Dystrykt zachodni.)

„W kilka dni później pisał mi katecheta, który utworwał drogę księdzu Lionsowi:

„Proces bożkom wytoczony, został prędko roztrzygnięty. Zwołałem całą wieś i zrobiłem następującą propozycję: Jeżeli wyznawcy szatana są liczniejsi od wyznawców Boga, to wydam im bożków; jeżeli zaś są sobie w liczbie równi, to każda figura przetnie się na dwie połowy, aby każda strona swoją część otrzymała; skoroby zaś wyznawcy Boga stanowili większość, to połupimy je w kawałki, by nasz ryż przy tém drzewie ugotować. Zamiast wszelkiej odpowiedzi pobiegło kiiku młodych ludzi po siekiery, i zabrali się łupać ten towar, by zgotować przy nim wieczerzę. Jest to oszczędzeniem drzewa.

„Pierwszą osobą wsi, która się nawróciła, była właśnie stara kapłanka i dozorczytni pagody. Chwycała się ona wiary z uniesieniem, i rozwija podziwienią godną gorliwość w służbie kościoła. Chce ona, jak się wyraża, zemścić się na szatanie, któremu tak długo służyła, jeszcze gorliwizem służeniem prawdziwemu Bogu.”

Po niej jakim czasie później pisał mi tenże Katecheta:

„Mogę się pochwalić, że oszczędzimy w tym roku świętemu kościołowi pieniądze. Jeszcze bożkowie pierwszej pagody nie były spaleni, gdy nam już drugą ofiarowano; ta posiada liczniejsze i większe figury; niektóre z nich nie będzie można siękierą rozłupać. Każę sprowadzić tracza z piłą, a jeżeli będzie można kilka dobrych desek z nich uzyskać, to będziemy mogli je na co użyć. Będzie to pewnie po raz pierwszy, że się te bożki ludzkości na co przydadzą.”

Inne pismo Księdza Lionsa.

W Maju 1864.

„Zapowiedziane przedmioty wszystkie otrzymałem, dziękuję Waszjej Przewielebności za nie. Pomimo spóźnienia się kilkakrotnego w drodze, przyszedł jeszcze postaniec na czas, to jest: w wilią Zielonych świąt. Natychmiast ozdobiliśmy kaplicę, której potrzebne przeistoczenia właśnie ukończyliśmy. Pozostawałoby jeszcze wiele do spełnienia: potrzebaby nam kłęczników, po koju dla missionarza, dach ponaprawiać, ściany świeżo omalować i mury otynkować, ale nowochrześceni nasi są tak tu jak gdzieindziej w nędzy; mogą nas tylko dostarczeniem drzewa wspierać, w które kraj dobrze jeszcze jest zaopatrzony. Pomimo wszystkich mych gospodarskich oszczędzeń, płynie pieniądz jak woda! Co poczniemy, jak nie będziemy mieć zad-

nego szeląga w kieszeni? — Ale, Bóg nas zaopatrzy; pracujemy, dopóki możemy: Deus providebit.

„W dzień Zielonych świątek była wielka uroczystość. Podczas Podniesienia zagrzmiąły wystrzały z moździerzy. Nowochrześciany zabili na uczęte świnię. Gromada sąsiednia, dawniej naszej nieprzychylna, bardzo zbudowaną została. Zbliży się teraz, chce się pojednać i zostać chrześcijańską, jeżeli jej to dozwolonem będzie.

„Właśnie oglądałem drugą pagodę, która została oczyszczoną, w *Hoa-Hong-Pou*. Posiada ona parę dzwonów, z których jeden ma otwór na trzy stopy; to wystarczające dla Parafii. W powrocie odwiedziłem trzy do cztery wsie. *Tszong-Kia-Tse* (pokolenie *miat-tse*) zaprosiło mnie na kaczkę. Tam trafiłem na drzewo, które w wysokości mężczyzny mierzyło trzy dobre sążnie w obwodzie. Na jego wierzchołku wisiało kilka tuzinów gniazd jastrzębich i innych wielkich ptaków pól ryżowych. Trzeba nam wiedzieć, że wieś ta była przed kilkoma laty jeszcze kryjówką rozbojników; została spalona i prawie zupełnie zniszczona. Dużo mieszkańców poniosło śmierć przytęm. Wieś ta w istocie smutny przedstawia widok. Gdyby bambus i inne wielkie drzewa ją trochę nie ukrywały, to zaiste nie przyjemnieby było na nią patrzeć.”

„Kilka kroków opodal od tejże wsi, mieszka kilka grup tego samego pokolenia. Są oni nawróceni i przybywają ciągle na nabożeństwo.

„Ogólnie jest już teraz do 20-cia wsi, które całkowicie lub częściowo przyjęły wiarę. Można mieć nadzieję, że jeżeli pokój tak dalej potrwa, to do końca roku nie będzie ani jednego pogana we wszystkich tych wsiach. Ale w jaki sposób wszystkich tych ludzi nauczyć? O jak wielu współpracowników potrzebowalibyśmy tutaj!

„Co się mnie tyczy, to niktą moje siły coraz bardziej. Byłem zniewolony przerwać moje nauki, próbuje codziennie miewać kazania, ale trzeciego dnia muszę się położyć do łóżka. Gdybym tylko miał kierować, natędy uszłoby to jeszcze jakoś. Proszę Waszją Przewielebności przysłać mi przecie jaką pomoc. Nie potrzebuje uczonych, lecz dobrych chrześciany, którzy dobrze umieją katechizm i modlitwy, oraz uczciwe wdowy, by nauczać kobiety i zawiadywać szkołą.

„Od czasu mego przybycia jest to dziś pierwszy dzień, w którym nie przybyło mi nowych wyznawców; ale jeszcze nie nadeszła północ, wczoraj ich było około dwudziestu. Ludzie moi są bardzo zajęci sadzeniem flanców ryżu.

„Największém nieszczęściem — mówiąc po ludzku — któreby te okolice nawiedzić mogło, byłby powrót powstańców. Zniszczyłby całe najnowsze dzieło mojej podróży po okolicy. Moje plantacje są dotychczas krzakami bez korzeni; lada burza mogłaby je powywracać. Mam nadzieję, że Bóg będzie miał litość nad biednymi i dobrymi wieśniakami.”

29 Maja.

„Dwóch naszych współpracowników, księża *Mihierei Müller* przejeżdżało właśnie przez *Gan-Kuuen-Fu*, udając się do swego okręgu po tamtej stronie rzeki. Staralem się zatrzymać ich wszelkimi sposobami; raz aby mi byli pomocnymi przy żniwie; po drugie, bo droga ich jest pełną niebezpieczeństwa. Powstańcy obozują po obydwóch stronach, wprawdzie w takiej odległości że można w potrzebie z wielką trudnością pomiędzy nimi się

przeprowadzić; ale przedsiębiorą częste wycieczki. Księża ci będą musieli udać się ciasnymi górskimi ścieżkami, by tym sposobem obejść stanowiska nieprzyjacielskie. Powstańcy nie pozostawili ani śladu ludzkiego mieszkania; jest to prawdziwa puszka; nie znajdzie tam żadnego schronienia dla noclegu, azatem nasi współpracownicy będą często zniewoleni przepędzić noc pod gołym niebem, a właśnie znajdujemy się w porze burz i deszczów ulewnych. Żywności dla siebie będą musieli dźwigać na plecach. Wszystko to nie było w stanie ich odstraszyć; aby natychmiast w drogę wyruszyć, chcieliby z niecierpliwością wyskoczyć ze skóry. Nie będzie im wina, jeżeli okrąg *Tsen-Ny-Fu* nienawróci się w masie. Podróż ta zupełnie nie jest według roztropności ludzkiej; ale, gdy się widzi ich odwagę, to nie mogą inaczej jak uwierzyć, że duch boży działa przez nich. Oby Bóg prowadził tych nieustraszonych podróżnych!

„Ponieważ mi Wasza Przewielebność misjonarzy postać nie możesz, więc zapraszam Waszą Przewielebność samego bez ceremonii, by raczył mi pomódz. Wiem o tém, że Wasza Przewielebność nie możesz wprawdzie miasta biskupiego opuścić; ale panuje tu takie uniesienie, że szkodaby było, nie wapięrać takowego. Każdy, czy poganin, czy chrześciany, życzy sobie widzieć biskupa. Obiecuję, że odwiedzi Waszją Biskupiąją Mości przymnożą misy kilka tysięcy, jeżeli nie kilka dziesiątek tysięcy wiernych więcej. Mógłby Wasza Przewielebność może uzyskać wielką pagodę w *Gan-Szuan-Fu*, o której już mowa była. Skoro mał na kościół zamieniona wiejska pagoda tak wielkie zrobiła wrażenie i tyle działa dobrego, o ileby więcej nie uczynił ów tak wielki miejski pałac szatanów?”

6. Czerwca

„Już znowu zdobyto dwie pagody w dwóch wielkich wsiach. Wprawdzie nie zgromadza się jeszcze cała ludność na nabożeństwa, ale mamy za sobą naczelników, a reszta pójdzie za ich przykładem. Jedna z tych pagód jeszcze istnieje, a z drugiej pozostały tylko fundamenty; ale posiada ona dochody. Trzeba więc będzie jak najspieszniej wybudować na tém miejscu kaplicę.

„Piszząc list ten do Waszją Przewielebności uwiadomiam Cię nowo-nawrócony mandaryn, że nie daleko ztąd przemienił pagodę na kaplicę dla mniej więcej dziesięciu familii, i że dziesięć do dwadzieścia wsi życzy sobie przyjąć wiarę. Dla czego nie mam dość pracowników i środków pomocniczych, by to wszystko urządzić w odpowiedni sposób? Ponieważ mieszkańcy z *Tszong-Kia-Tse* nie mają żadnej pagody, przeto będzie urządzenie domów dla odprawiania nabożeństw wymagać wielkich wydatków. O dobra, święta Panno! jeżeli powstańcy nie przeszkodzą nam w naszych zbiegach, jakże piękne żniwa mieć będziemy! Ale potrzebaby całej armii żniwiarzów a pracowników jest tak mało. Oby boski Pan winnicy przyszedł nam w pomoc!

„Niech Wasza Przewielebność raczy pospieszać, by pozatalwiać jak najprędzej czynności najnaglejsze, i przybyć do pomocy przy żniwach. Wiem, że to będzie dolaniem oleju do ognia, i że we dwóch tak samo nie wydołamy, jak gdybym był sam jeden. Ale choćbyśmy mieli zginąć przy tej pracy, o jakże piękną byłaby taka śmierć!”

F. E. Lions, Misionarz apostołski.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące.

W ostatnim kwartale zli ludzie dopuścili się we trzech kościołach świętokradztwa. O dwóch pierwszych wspomnieliśmy w numerze 48 Krzyża r. z. Dziś nadmieniamy o trzecim, które miało miejsce z dnia 29 na 30 grudnia r. z. to jest: z niedzieli na poniedziałek w kościele św. Floryjana na Kleparzu.—Kradzież tym samym widać popełnioną była sposobem w kościele św. Floryjana jak to miało miejsce przy kradzieży u św. Anny.—Zabrano 5 obrusów z ołtarzy, świece, puszkę srebrną pozłacaną z komunikantami, oraz nieco drobnych pieniędzy ze skarbonek. Policja już aresztowała podejrzanych.

W numerze 45 Krzyża z r. z. zamieściliśmy Encyklikę Ojca św. Piusa IX. z dnia 17 Października r. z. wydaną do wszystkich Biskupów całego katolickiego świata, a nakazującą przez trzy dni publiczne modły, celem odwrócenia gniewu bożego i wybawienia kościoła świętego z tych wielu nieszczęść, o którym obszernie wspomina pomieniona Encyklika.—Dziś dodajemy, iż nabożeństwo to, do którego Ojciec święty przyłączył odpusty, stosownie do rozporządzenia J. W. J. X. Biskupa Wikaryjusza Apostolskiego części Dyjcezyi krakowskiej w państwie Austryjackiem leżącej, z dnia 19 Listopada 1867 r. N. 1923 odbędzie się we wszystkich kościołach Dyjcezyi tutejszej dnia 13. 14 i 15. Stycznia r. b. według modły w rozporządzeniu powyższem wskazanej. X. Z. W.

Korrespondencya.

Kilka słów o Cudownej Figurze Krzyża świętego w kościele XX. Cystersów w pobocznej kaplicy umieszczonej. —

Już to siódmy wiek upływa, jak klasztor XX. Cystersów we wsi Mogile pod Krakowem, szczyci się swém istnieniem. — Pamięta on też różne wypadki jakie się nietylko we wsi Mogile, ale i w całej Polsce wydarzyć mogły. — Ztąd też to wiele osób tak duchownych jak i świeckich z wyższm wykształceniem i obszerniejszemi wiadomościami naukowemi, często, bardzo często niezaniebdują zwiędzać te starożytne mury, aby przytęj sposobności dowiedzieć się nieco z szczegółów, tak o klasztorze jak też o cudownej Figurze krzyża św. A że takowe odwiedziny wydarzają się najczęściej w godzinach popołudniowych, w których zwykle znajduje się sam kościelny lub też dziań do kościoła należący, pożądaných wiadomości osiągnąć nie mogły; jeden zatem z członków Zgromadzenia widząc w tém niedogodność dla zwiędzających klasztor, postanowił zebrać w krótkości historiją klasztoru i notatki o Figurze krzyża św. w kronikach klasztornych spisane. W tym celu wydrukowane zostały dwa tysiące egzemplarzy broszurki, w której znajdują się i historija klasztoru, i łaski jakich wierni chrześciance katolicy od krzyża świętego w Mogile doznali. —

Zaden teraz z badaczów starożytności niewiadomością tak o klasztorze jak i cudownej Figurze krzyża św. wymawiać się nie będzie mógł, gdyż wyszły z dru-

ku dwa dzieła, dokładnie opisujące klasztor mogilski od założenia tegoż. — 1sze Dzieło pod tytułem: *Zbiór Dyplomów klasztoru mogilskiego*, w którym to dziele znajdują się wszystkie przywileje, jakie Zgromadzeniu Królowie polscy, Papięże, lub inne dobroczynne osoby nadały. — Dzieło to wydrukowane zostało staraniem i kosztem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a do którego opracowania najwięcej się przyłożył J. X. Janota Profesor w Gymnazyum Ś. Anny. 2gie Dzieło pod tytułem: *Obraz życia i zasług Opatów klasztoru mogilskiego*. — Dzieło to jest bardzo ważne, gdyż wypowiedziada nietylko zasługi Opatów jakie położyli dla klasztoru i dla kraju, ale wskazuje i osoby znakomite tak duchowne jak i świeckie w stosunkach z Opatami mogilskimi zostające, opracowane najstaranniej przez uczzonego P. Konstantego Horszowskiego, Senatora byłej Rzeczy Pospolitej Krakowskiej, a nateraz Prezesa Towarzystwa Dobroczynności, i członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, jako też członka i wielu innych towarzystw. — Należy się też jeszcze wspomnieć o wielkiej zasłudze jaką położył dla klasztoru P. Walerj Rzewuski słynny fotograf w Krakowie zamieszkały, który własnym kosztem do Mogiły zjechał i to z dwoma ludźmi i z całym aparatem fotograficznym, i fotografią Figury krzyża św. w kaplicy, bez najmniejszej pretensyi zdjął. — Całe zatem Zgromadzenie tak Wysokiemu Towarzystwu Naukowemu, jakoteż Osobom zwyż wymienionym inaczej wydzięczyć się nie może, jak tylko wpisując Ich Imiona w księgę Dobrodziejów, którym przyrzeka za siebie i następców swoich modlić się do Pana Zastępów, o pomyślność dla Nich w tém życiu, a w przysziem o wieczną chwałę jaką Bóg zgłotał dla wybranych swoich. *)

Zachodzi tu jeszcze nie mała trudność dla wielu Osób dostąpienia wiadomości co do Przepaski materyjalnej umieszczonej na biodrach Pana Jezusa czyli Figury krzyża św., dla czego ta jest materyjalna a nie rzeźbiona jak u wszystkich innych Figur? — Aby tę zagadkę rozwiązać i uwolnić wielu od podziwienia, następujące objaśnienia owej trudności co do Przepaski materyjalnej wyświecam: Przepaska ta materyjalna, którą Pan Jezus w kaplicy jest przepasany wskazuje, że Figura ta sięga pierwszych początków chrześciancestwa w Polsce — dowody na to są następujące: Niezaprzeczoną rzeczą jest: że Figurę Tę wprowadził do kościoła klasztornego Iwo Odrowąż biskup krakowski, po ukończonej przez siebie fundacyi, która nastąpiła na początku wieku XIII. a że w tym wieku katolicyzm w Polsce istniał już w całej obszerności, a zatem niepodobienstwem byłoby wnosić, aby Biskup Fundator przy wprowadzeniu owej Figury do kościoła nie kazał dla Niej przepaski rzeźbionej wyrobić. — A ponieważ Biskup Iwo Odrowąż 13-cie kościołów fundował (jak cytuje P. Konstanty Horszowski w dziele *Obraz życia i zasług Opatów klasztoru mogilskiego*) więc najprawdopodobniej jest: iż Figurę ową krzyża św. przeniósł z jakiegoś kościółka zrujnowanego do kościoła klasztornego dla oddania Jój większej czci i chwały a może już na ów czas łaskami słynącą. — Drugi jeszcze dowód: Wiadomo jest wszystkim badaczom starożytności, iż w wiekach średnich mało dbano o starożytne pamiatki, i mało je ceniono, nikt jednak z osób obojéj

*) Wyszyła także pracą i nakładem Towarzystwa Naukowego krakowskiego: *Monografia Mogiły*.

plci niepoważyl się na zmianę owęj materyjalnej Przepaski — pomijam już JJ. WW. i WW. Pań, które z podobnych Przepasek ofiary czyniły, (jak się daje czytać w Inwentarzach kościoła klasztornego) a te przywodzą tu za dowód świętej pamięci Stefana Skarbek Żółtowskiego, który wielki majątek swój a nawet życie swoje dla Tej świętej figury poświęcił, bo nietylko dom wspaniały przed kościołem klasztornym wystawił, w którym żył i umarł, ale nadto kazał 12 lichtarzy srebrnych odlać i te na oltarzu przed Figurą krzyża św. umieścić, (które później uległy zaborowi), dalej kazał figurę własnej swojej osoby ze srebra wyrobić i też w nogach figury krzyża św. postawić; (tę złodzieje skradli) pomijam już wiele innych dobrodziejstw które Jego hojna ręka sypała na klasztor i kościół, tylko z tych darów wnoszę, że taki bogaty pan nieżałowałby być kazać odlać ze srebra Przepaskę, gdyby zmianę materyjalnej nie uważał był za świętokradztwo; A zatem zwyczaj wyszczególnionych dowodów wnosić można iż figura krzyża św. w kaplicy klasztornej XX. Cystersów w Mogile znajdująca się, sięga pierwszych początków chrześcijaństwa w Polsce. —

Pisząc o figurze krzyża św. niezawadzi przy tej sposobności wytłómaczyć się p. Konserwatorowi starożytności, któremu zeszłego roku podczas odpustu Podwyższenia św. Krzyża niepodobało się obicie tapetowe w szafie, w której jest umieszczona figura krzyża św. jak to w dzienniku „Czas” ogłosił. Rzecz tak się miała: często obijało się o uszy Przełożonego klasztoru, jakoby Pan Jezus w kaplicy XX. Cystersów w Mogile tak był firankami zasunięty, iż zaledwie Jego świętą twarz można widzieć, zdaje się jakoby rąk nie miał, a te wieści najwięcej dochodziły z Krakowa. Przełożony zapobiegając owym szemraniem Krakowian, kazał odtapetować szafę Pana Jezusa i to tymczasowo, dopóki się nie znajdzie dobrodziej lub jakie fundusze, któremiby można całą kaplicę wyrestaurować; a ówczas i tapety, które się p. Konserwatorowi niepodobały znikną. —

Mogila, d. 28 Grudnia 1867 r.

X. Stefan Bańdurski Cysters.

Rozmaitości.

Dwa listy Cesarza Maksymiliana.

W roku 1852 odbył Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian z eskadrą austryacką podróż do Rzymu i Jerozolimy, dla zwiedzenia grobu księcia apostołów i grobu Zbawiciela. Wtedy to dostojny podróżnik napisał był owe listy, które tu podajemy, do matki swęj Arcyksiężny Zofii. Przebija z nich szlachetność uczuć młodzieńca pełnego religijnej czci dla ukochanej matki i wzniosłość umysłu, umiającego korzyć się przed wielkością Boga i powagą jego reprezentanta na ziemi. Owe odcienia wydobyte z tajemnic domowego życia, tem do wniejszem są świadectwem, jaką bolesną stratą jest nie tylko dla rodziny, lecz dla ludzkości straszna śmierć księcia, który takimi odznaczał się przymiotami.

I.

Fregata „Nowara” 1 czerwca 1855.

Najukochańsza, najlepsza Mamo!

Wieczne, święte miasto wywarło na mnie, na umyśle moim nadzwyczajne wrażenie. Pielgrzymka nasza bardzo, rzecz mogę, pomyślny odniosła skutek i niejednen może zatarła przesąd w Watykanie. Przybyłem z łaską Bożą do Rzymu jako dobry katolik, i to wzruszyło Ojca Sgo. Trzy dni tylko byłem w mieście nad miastami, a jednak pilnie i wytrwale zwiedziłem wszystko. Jasnej nocy po szybkim naszym przybyciu, użyłem na oglądanie przy świetle księżycy głównych pomników starożytności. O jakże w olbrzymim Colizeum wśród świetlanej nocy myślałem o Tobie najlepsza matko! ciebieby widok ten przeniknął radością. Wczas z rana przebiegałem na drugi dzień miasto, rozglądając się w głównych jego zarysach. O godzinie 10ej wyruszyłem w całej świetności z licznym moim orszakiem do Watykanu, aby uczestniczyć w nabożeństwie Zielonych Świątek w kaplicy sykstyńskiej.

Tu ujrzałem kuryę w całej wspaniałości i majestacie: niezliczonych kardynałów, a w pośrodku nich, gdy wszystko padło na kolana, ukazała się Głowa chrześcijaństwa z tyarą na skroniach. Wzniosły, przejmujący to widok! W Rzymie czuje się dopiero swoją nicość, jedyne tu tylko jest *centrum*, a tem jest Papież. Mimo wolnie ogarnia przed jego obliczem pokora, a pokora ta sprawia radość. Wszystkie wielkości świata wydają się tu rzeczą podrzędną; tak dobrze książę jak każdy chrześcijanin, znajduje kącik swój w kaplicy, a wszystko chyli się przed tronem Papieża. Po mszy ś. której wtórowała sławna kapela Papieżka, miałem posłuchanie u Ojca Sgo. Antekamera w pełnej była gali, szliśmy z komnaty do komnaty *en cortège*, ciągle część otoczenia zostawiając. Chwila była niesłychanie natężającą. W końcu ukazał się Papież we drzwiach sali tronowej. Upadłem trzykrotnie na kolana i prosiłem Ojca Sgo o pozwolenie ucałowania jego stopy, na co po niej jakim wachaniu się zezwolił. Miałem zaszczyt przedstawić mu orszak mój dość liczny, gdyż kilku Panom z eskadry chciałem zrobić przyjemność i zabrałem ich z sobą do Rzymu. Po trzechkrotném powtórnie padnięciu na kolana, udałem się do kardynała Antonellego, który mi dniem wprzód zaraz po moim przybyciu, oddał wizytę. Zręczny to człowiek z rozumnymi oczyma, prze-mądry, *et tout à fait dans la bonne voie*; jest on uderzająco podobny do naszego Coroniego, tylko że ostatni ma wyraz daleko łagodniejszy.

Po południu zwiedziłem z nieoszacowanym moim Rauscherem, który dla mnie w powrocie swym z Neapolu tak długo tu jak ja pozostał, a którego zobaczywszy szalenie się ucieszyłem, tak zajmujące starożytności Rzymu, i nowo poświęcony, prawdziwie piękny kościół ś. Pawła.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dołącza się „Dodatek Homilij,” dla prenumerujących.